

Pamiętnik Literacki 2009, 4, s. 173-185



O mniejszościach etnicznych w publicystyce Bolesława Prusa

Sylwia Karpowicz-Słowikowska

SYLWIA KARPOWICZ-SŁOWIKOWSKA
(Uniwersytet Gdański)

O MNIEJSZOŚCIACH ETNICZNYCH W PUBLICYSTYCE BOLESŁAWA PRUSA

Wśród tematów, jakie zajmowały myśl i literaturę, a także publicystykę pozytywistyczną¹, znajduje się zagadnienie stosunku Polaków do „obcych”. Antagonizm narodowościowy jako zjawisko socjologiczne ma charakter powszechny i ponadczasowy. Pojawiał się więc również w Polsce, w której historyczne uwarunkowania prowokowały do zrodzenia się opozycji swoi–obcy. W różnych momentach dziejowych miała ona odmienne podstawy, cechy, efekty, a przede wszystkim obejmowała swym zasięgiem różne nacje. Zawsze jednak wymagała określenia tego, czym jest „polskość”, „rodzimość”, a w konsekwencji – „swojskość”. Nie miejsce tu na teoretyczne dywagacje, które poprowadziłyby w stronę rozważań na temat narodu, społeczeństwa, państwa, cywilizacji, kultury, patriotyzmu, cudzoziemszczyzny, kosmopolityzmu, ksenofobii, obcości, stereotypów narodowych i mechanizmów ich powstawania. Dość powiedzieć, że i w publicystyce Bolesława Prusa sprawy wspólnot etnicznych wchodzących w skład polskiego organizmu społecznego stały się tematem omawianym obszernie, wnikliwie i wielokrotnie.

Na szczególne wyróżnienie zasługują zwłaszcza kwestie żydowska i niemiecka, podejmowane przez pisarza zarówno oddzielnie, jak i łącznie. Oba te wątki publicystyki Prusa są na tyle rozbudowane i materiałowo obfite, że poświęcono im osobne badania, które znalazły swój wyraz w książce Agnieszki Friedrich *Bolesław Prus wobec kwestii żydowskiej* (Gdańsk 2008)² oraz w przygotowywanej

¹ Określenie „pozytywistyczny” występuje tu w znaczeniu postawy filozoficzno-światopoglądowo-ideowej i nie dotyczy kierunku literackiego. Sam Prus był niechętny przypisaniu się do pozytywistycznego prądu literackiego, a przymiotnik „pozytywistyczny” brał często w cudzysłów, o czym piszą: S. Fita (*Bolesław Prus a pozytywizm*. W zb.: *Bolesław Prus. Twórczość i recepcja*. Red. E. Łoch, S. Fita. Lublin 1993) i H. Markiewicz (*Bolesław Prus a pozytywizm warszawski*. W: *Literatura i historia*. Kraków 1994).

² Sporo miejsca kwestii żydowskiej u Prusa poświęcił L. Włodęk w swej książce *Bolesław Prus. Zarys społeczno-literacki* (Warszawa 1918, s. 227–246). Zob. też Z. Szwejkowski, *Twórczość Bolesława Prusa*. T. 1. Poznań 1947, s. 165. O kwestii żydowskiej w XIX w. – zob. m.in.: T. Łepkowski, *Poglądy na jedno- i wieloetniczność narodu polskiego w pierwszej połowie XIX wieku*. W zb.: *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*. Red. Z. Stefanowska. Warszawa 1973. – A. Cała: *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864–1897). Postawy – konflikty – stereotypy*. Warszawa 1989; *Kompleks żydowski Polaków. Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim a zmiany narodowej świadomości w drugiej połowie XIX wieku*. W zb.: *Przemiany*

do druku pracy mojego autorstwa *Kwestia niemiecka w publicystyce Bolesława Prusa*³.

Także „sprawa rosyjska” należy do kwestii narodowościowych często komentowanych przez pisarza. Była ona przez niego eksplorowana na tyle intensywnie, że powinna stać się tematem samodzielnej książki. Zależności wynikające z wielowiekowej obecności mniejszości rosyjskiej na terenach dawnej Rzeczypospolitej, jak również relacje Polaków z Rosjanami-zaborcami wymagają stworzenia szerokiego kontekstu historycznego, kulturowego, społecznego i politycznego. Szczupłe rozmiary niniejszego szkicu nie pozwalają na podjęcie tej problematyki⁴.

Dorobek dziennikarski autora *Kronik tygodniowych* poświadcza, iż jego zainteresowanie zagadnieniem mniejszości narodowych było daleko rozleglejsze niż wspomniane przed chwilą kwestie: żydowska, niemiecka i rosyjska. Spojrzenie Prusa na owe sprawy charakteryzowało się komplementarnością wynikającą ze świadomości współistnienia zjawisk tego typu i ich wzajemnych fluktuacji. Pisał:

formuły polskości w drugiej połowie XIX wieku. Red. J. Maciejewski. Warszawa 1999. – R. Wapiński, *Polska i małe ojczyzny Polaków. Z dziejów kształtowania się świadomości narodowej w XIX i XX wieku po wybuch II wojny światowej.* Wrocław 1994, s. 152–192. – M. Goniszewski, *Kwestia społeczeństwa żydowskiego w „Przeglądzie Tygodniowym” w latach 1871–1887.* „Morze Zjawisk. Pismo Wydziału Filologiczno-Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego” 1998, nr 1. – K. Lewalski, *Antysemityzm czy antyjudajizm. Refleksje na temat stosunku chrześcijan wobec Żydów w XIX wieku na ziemiach polskich.* W zb.: *Polacy i sąsiedzi – dystanse i przenikanie kultur.* Red. R. Wapiński. Cz. 2. Gdańsk 2001. – *Kwestia żydowska w XIX wieku. Spory o tożsamość Polaków.* Red. G. Borkowska, M. Rudkowska. Warszawa 2004 (tu wiele stron poświęconych stosunkowi Kraszewskiego, Orzeszkowej, Świętochowskiego, Sienkiewicza, Gawalewicza, Gumplowicza, Jeleńskiego, Jeske-Choińskiego, Dmowskiego do sprawy żydowskiej).

³ Kwestię niemiecką w publicystyce Prusa marginalnie omówili: J. Głenski, *Bolesław Prus a Śląsk.* „Studia Śląskie” t. 11 (1967). – J. Szczesniak, *Kolonizacja niemiecka w publicystyce i twórczości literackiej Bolesława Prusa.* W zb.: *Między literaturą a historią. Z tradycji idei niepodległościowych w literaturze polskiej XIX i XX wieku.* Red. E. Łoch. Lublin 1986. – A. Lawaty, *Das „deutsche Dilemma” von Bolesław Prus. Bemerkungen zu seinen „Chroniken”.* W zb.: *Suche die Meinung. Karl Dedecius, dem Übersetzer und Mittler zum 65. Geburtstag.* Hrsg. E. Grözinger, A. Lawaty. Wiesbaden 1986. – T. Szarota, *Berlin w oczach Polaków (1789–1938).* Przyczynek do stereotypu Niemca. W: *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy.* Warszawa 1996, s. 25–30. – Cz. Mykita-Głenski, *Bolesław Prus a Śląsk.* W zb.: *Jubileuszowe „żniwo u Prusa”.* Materiały z międzynarodowej sesji prusowskiej w 1997 r. Red. Z. Przybyła. Częstochowa 1998. – J. Konieczny, *Kraszewski, Sienkiewicz i Prus o pruskich represjach wobec Polaków.* W zb.: jw. – A. Friedrich, *Bolesław Prus wobec kwestii niemieckiej.* „Morze Zjawisk” 2003, nr 2/3.

⁴ O Rosji w twórczości Prusa oraz o samej „kwestii rosyjskiej” – zob. Włoddek, *op. cit.*, s. 62–63, 205–213, 221–222. – Szwejkowski, *op. cit.*, t. 1, s. 57–60, t. 2, s. 201–205. Na temat kwestii rosyjskiej w pozytywizmie zob. Wapiński: *op. cit.*, s. 77–94; *Polska na styku narodów i kultur. W kręgu przeobrażeń narodowościowych i cywilizacyjnych XIX i XX wieku.* Gdańsk 2002, s. 66–68, 72–73. – J. Bachórz, *Rosjanin.* Hasło w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku.* Red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa. Wyd. 2. Wrocław 1994. – G. Borkowska, *My i oni, czyli Polska i Rosja. Syndrom powstaniowy.* W: *Pozytywiści i inni.* Warszawa 1996. – A. Tuszyńska, *W oczach Polaków. Polacy i Rosjanie. Życie codzienne w Warszawie w latach 1865–1905.* W zb.: *Przemiany formuły polskości w drugiej połowie XIX wieku.* – M. Rudkowska, *Formy nieobecności. Kwestia rosyjska w literaturze postyczeniowej.* W zb.: *Pozytywizm. Języki epoki.* Red. G. Borkowska, J. Maciejewski. Warszawa 2001. – Z. Opacki: *Płaszczyzny relacji polsko-rosyjskich na Kresach Wschodnich doby zaborów. Zarys problematyki.* W zb.: *Polacy i sąsiedzi – dystanse i przenikanie kultur*, cz. 1 (2000); *Stosunki polsko-rosyjskie w XIX–XX wieku a świadomość dziedzictwa Rzeczypospolitej.* W zb.: jw., cz. 3 (2002).

Biedna nasza polskość nie ma szczęścia do cudzoziemców. Niedawno poeta norweski wyklinał nas za tyranizowanie Rusinów, świeżo pewien dziennik francuski ujmował się przeciw nam za ciężko krzywdzonymi Litwinami, a dziś przywódca socjalistów francuskich gromi polską nietolerancję w stosunku do Boga ducha winnych Żydów!...⁵

Do grupy podobnych problemów włączyć należy również rozważania na temat kwestii rusińskiej (ukraińskiej), litewskiej i czeskiej. To właśnie one staną się przedmiotem naszej obserwacji⁶.

Sprawa ruska (rusińska, ukraińska) była jedną spośród tych kwestii narodowościowych, które nie straciły na aktualności w epoce pozytywizmu⁷. Wyglądała ona nieco inaczej na Kijowszczyźnie oraz na wschodnim Podolu i Wołyniu, a inaczej w Galicji wschodniej. Miejskowa szlachta (z wyjątkiem galicyjskiej) wyraźnie dostrzegała odrębność religijno-obyczajową, językową i społeczną ludu ukraińskiego. Mimo to uznawano, że Rusini przynależą do szeroko pojmowanego narodu polskiego (w klasyfikacji Romana Wapińskiego „obcy-swoi”). Dystanse społeczno-kulturowe (znacznie większe niż np. na Białorusi) sprawiły jednak, że otwartość i tolerancja etniczna wobec Rusinów była dość ograniczona. Odmienność przedstawiała się sytuacja Ukraińców w pasie „czerwonoruskim” Galicji wschodniej (Galicji nie zaliczano do Kresów). Polscy Galicjanie uważali, że języki lacki i ruski to tylko odmiany języka polskiego. W działaniach narodowo-patriotycznych nie rozróżniano Polaków i Rusinów, uznawano, że są to dwa „plemiona” (dwie narodowości) odrębne, choć blisko spokrewnione, wchodzące na zasadzie federacji (związków) w skład postulowanej nadrzędnej wspólnoty ogólnie-

⁵ B. Prusa, *I znowu sprawa żydowska*. „Tygodnik Ilustrowany” 1910, nr 46 (12 XI). W: *Kroniki*. Oprac. Z. Szwejkowski. T. 20. Warszawa 1970, s. 269–270. Dalej do *Kroniki* odsyłam skrótem K. Pierwsza liczba po skrócie wskazuje tom (po nim w nawiasie rok wydania).

⁶ W pozytywizmie zajmowano się również „kwestią białoruską” (ujmowaną często łącznie z kwestiami rusińską oraz litewską ze względu na charakter i obszar występowania – Kresy Wschodnie). Nie znalazła się jednak ona w orbicie zainteresowań Prusa, stąd jej pominięcie w toku wywodu. O zagadnieniach związanych ze społecznością białoruską i jej budzącą się świadomością narodową w drugiej połowie XIX w. i na początku XX zob. np. Wapiński: *Polska i małe ojczyzny Polaków*, s. 133–152; *Polska na styku narodów i kultur*, s. 48–63. – T. Poźniak, *Polacy w białoruskim odrodzeniu kulturalno-literackim*. W zb.: *Przemiany formuły polskości w drugiej połowie XIX wieku*. – L. Sadowski, *Polacy i Białorusini: stereotyp nieantagonistycznego współistnienia (1864–1918)*. W zb.: jw. – Łepkowski, *op. cit.*, s. 237–238. – R. Jurkowski, *Wyobrażenia i rzeczywistość. Polscy panowie i białoruscy chłopcy w świetle pamiątek ziemian i realiów kresowych*. W zb.: *Polacy i sąsiedzi – dystanse i przenikanie kultur*, cz. 2. – M. Krefł, *Orzeszkowa wśród Białorusinów*. W zb.: jw., cz. 1 (2000).

⁷ R. Wapiński (*Polska i małe ojczyzny Polaków*, s. 133–152) zauważa, że Ukraińcy obok Litwinów i Białorusinów obejmowani byli wspólnym określeniem „narody kresowe”, co dobrze oddaje odmienność w myśleniu o kwestiach terytorialnych i narodowościowych na wschodzie XIX-wiecznej Polski w porównaniu ze sposobem ujmowania tych kwestii na jej zachodzie. Litwini i Rusini byli dawnymi obywatelami Rzeczypospolitej, Rosjanie zaś tu, jak i w Królestwie jawili się niemal wyłącznie jako reprezentanci władz zaborczych, okupanci. Na krańcach zachodnich natomiast ludność niemiecka (czy niemieckojęzyczna) żyła już od wieków. Niemcy nie byli więc wyłącznie zaborcami, ale też współmieszkańcami polskich małych ojczyzn. Ponadto na tym terenie w odczuciu powszechnym nie było innych społeczności. Położone tam ziemie Polaków, z wyjątkiem Śląska Cieszyńskiego, graniczyły z obszarami zasiedlonymi tylko przez ludność niemiecką. W przypadku Śląska Cieszyńskiego w mniejszym stopniu widoczny był konflikt polsko-czeski, w większym – antagonizm polsko-niemiecki. Wapiński nazywa Rusinów i Litwinów nawet „młodszy braćmi”, dlatego że znaczna część polskich elit kulturalnych i politycznych wywodziła się właśnie z Litwy i Rusi.

polskiej⁸. W zasadzie problemy tzw. kwestii rusińskiej dotyczyły głównie Galicji, a łączyły się z najwcześniejszym ujawnieniem się na omawianym terytorium ukraińskich aspiracji narodowych. Dychotomia nazewnicza zarówno wspomnianych terenów, jak i zjawisk związanych z zamieszkującymi je narodami wynika z faktu, że *gros* polskich środowisk politycznych, także i tych dostrzegających potrzebę ustępstw, wzbraniało się przed akceptacją określeń: „Ukraina”, „Ukraińcy”. Słowa: „Rusin”, „rusiński” były bardziej swojskie, w mniejszym stopniu naruszające świadomość dziedzictwa i układ zależności. Jeżeli już używano obu terminów, nazwę „Ukraina” rezerwowano na oznaczenie terytorium (Wołyń, Podole), ale nie kojarzono jej z narodem, nie odnoszono jej również do terenu Galicji wschodniej, której obszar dość często utożsamiano z Ziemią Czerwieńską, traktowaną jako pierwotnie polską (czasy Bolesława Chrobrego)⁹. Kwestia rusińska była warunkowana nie tylko współobecnością dwóch nacji. Wynikała także z trudności samookreślenia się Ukraińców. Zagroźała im zarówno rosyjskość, jak i – szczególnie na terenie Galicji – polskość (podobnie rzecz wyglądała w przypadku Białorusinów i Litwinów)¹⁰.

Tematyka rusińska (ukraińska) zajmowała Prusa daleko mniej niż niemiecka czy żydowska¹¹. Po raz pierwszy w stopniu znaczącym pojawiło się zagadnienie w recenzji *Ogniem i mieczem* Sienkiewicza¹². Zanim Prus przeszedł do omawiania wątku ukraińskiego w pierwszej części *Trylogii*, przybliżył podłoże historyczne i społeczne konfliktu polsko-kozackiego odwołując się do opracowań Szajnochy, Szujskiego i Bobrzyńskiego¹³. Zrobił to po to, by ukazać niekonsekwencje autora powieści, a nawet jego celowe rozmijanie się z prawdą. Wniosek z porównania faktów i fikcji literackiej był dla Prusa następujący:

Proces między Kozaczyzną a Rzeczpospolitą (naprawdę ówczesnym kapitalizmem) jest przedstawiony niesprawiedliwie. Kozaczyzna jest pokrzywdzona, a dezorganizacja Rzeczypospolitej przykryta pokostem prawdziwego zresztą bohaterstwa jej nielicznych i zaniedbanych

⁸ Zob. np. Łepkowski, *op. cit.*, s. 239; o ukraińskim odrodzeniu narodowym – zob. W. Mokry, *Piśmiennictwo ukraińskiego odrodzenia narodowego epoki romantyzmu*. W zb.: *Przemiany formuły polskości w drugiej połowie XIX wieku*.

⁹ Zob. E. Koko, *Rusini czy Ukraińcy? Kształtowanie się nowoczesnego narodu ukraińskiego w oglądach Franciszka Rawity-Gawrońskiego*. W zb.: *Polacy i sąsiedzi – dystanse i przenikanie kultur*, cz. 1.

¹⁰ Na temat Kresów Wschodnich i kwestii rusińskiej wypowiadali się również: Wapiński, *Polska na styku narodów i kultur*, s. 48–63. – T. Epsztein, *Konflikty społeczne na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w 2. połowie XIX wieku w oczach ziemiaństwa polskiego*. W zb.: *iw.*, cz. 2.

¹¹ W beletrystyce problem rusiński również nie został przez Prusa poddany jakiemś szczególnemu oglądowi. Z tego powodu F. Arazkiewicz (*Bolesław Prus. Filozofia. Kultura. Zagadnienia społeczne*. Warszawa 1948, s. 254) sformułował w stosunku do pisarza zarzut pominięcia w obrazie społeczeństwa, jaki tworzył na kartach swych utworów, „grup społecznych ruskich, z którymi przecież stykał się osobiście na Wołyniu i Lubelszczyźnie (Hrubieszowskie)”. W roli bohaterów powieściowych wielokrotnie natomiast Rusinów obsadzał T. T. Jeż, a problematykę polsko-ukraińskich relacji podejmował także w swojej publicystyce – zob. W. Ratajczak, *Historia polsko-ruska według Teodora Tomasza Jeża*. W zb.: *Czytanie pozytywizmu*. Red. M. Kareński-Tschurl [i in.]. Poznań 2000.

¹² O występowaniu wątku ukraińskiego w literaturze pięknej pozytywizmu – zob. G. G. Grabowicz, *Ukraina*. Hasło w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*.

¹³ B. Prus, „*Ogniem i mieczem*”. *Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza*. W zb.: *Programy i dyskusje literackie okresu pozytywizmu*. Oprac. J. Kulczycka-Saloni. Wrocław 1985, s. 523–526. BN I 249.

wojowników. Z powieści więc *Ogniem i mieczem* historii nikt się nie nauczy, owszem, zaciemni sobie i pomiesza pojęcie o niej¹⁴.

Ludwik Włodek uważał, że Prus lekceważył Rusinów¹⁵. Powołując się na kronikę z r. 1908, napisaną z powodu zamachu Mirosława Siczynskiego¹⁶, przywołał słowa autora *Dzieci* o tym, że jest to społeczeństwo chore i niedojrzałe, nieskore do pracy, ale chętne do świętowania, którego elita intelektualna zamiast uczyć się, wywołuje awantury, np. na Uniwersytecie Lwowskim. Pamiętać trzeba, że w tym wypadku pisarz podjął aktualny temat związany z Rusinami galicyjskimi i zjawiskiem narastającego w zaborze austriackim antagonizmu polsko-ukraińskiego¹⁷, który stanowił rezultat rodzącej się ukraińskiej świadomości narodowej. Przytoczenie niektórych fragmentów tego felietonu pokazuje, że Włodek mylił się jednak w ocenach. Prus zaczął tymi słowy:

Uważam Rusinów za braci i życzę im, ażeby dosięgli najwyższego dobrobytu, najwyższej kultury umysłowej i moralnej. A gdybym mieszkał wśród nich, całym sercem brałbym udział w ich dążeniach cywilizacyjnych. Co prawda, tak samo zachowałbym się wobec każdego innego narodu¹⁸.

Niepokój pisarza budził natomiast wzrost nastrojów antypolskich i związki nacjonalistów ukraińskich z Prusakami:

W parlamencie wiedeńskim i lwowskim, zamiast zdobywać dla swego ludu reformy przedstawieniem faktów i dowodów, panowie ci gniewają się, hałasują i wymyślają swoim politycznym przeciwnikom. Nie chodzi im o podniesienie cywilizacyjne współrodaków, ale o zaszczepienie nienawiści do tego, co nazywają Polską; nie myślą o utrzymaniu dobrych stosunków z odwiecznymi sąsiadami i bądź jak bądź najbliższymi krewnymi, ale o wypędzeniu Polaków za San. W pismach wreszcie swoich wprost zachęcają do wszelkiego rodzaju występków, znowu przeciw Polakom, ciągle przy tym posługując się fałszami i oszczerstwami, w czym gorliwie popiera ich nienawistny Polakom odłam prasy niemieckiej [...] ¹⁹.

Należy zwrócić uwagę, że Prus określił relacje polsko-ukraińskie jako stosunki sąsiedzkie, a nawet rodzinne, nie dziwi więc pointa przytaczanego artykułu:

gdybym był społeczeństwem polskim w Galicji [...], zastanawiałbym się nad sposobami leczenia nieszczęśliwej Rusi, wobec której mamy przecież obowiązki. Leczyć zaś można tylko mądrymi i uczciwymi środkami, stosowanymi sprawiedliwie i cierpliwie, a więc nie represjami, nie hamowaniem ulepszeń, jakie należą się Rusinom. Gdy taka metoda nie pomoże, trzeba będzie załamać ręce nad narodem, który bezmyślną nienawiścią nie nam, ale sobie zadaje śmiertelne rany²⁰.

¹⁴ *Ibidem*, s. 531.

¹⁵ Zob. Włodek, *op. cit.*, s. 246–247.

¹⁶ B. Prus (*Kronika tygodniowa*. „Tygodnik Ilustrowany” 1908, nr 17 (25 IV). K 19 (1969), s. 304–305) tak oto opisuje Siczynskiego: „Jest to osobnik zwyrodniały, w którym skoncentrowała się moralna choroba galicyjskiej Rusi, osobnik, który nawet nie pojmuje, że zabijając człowieka uczciwego i niewinnego, zdobędzie tytuł zbrodniarza i obłąkańca. [...] jest to moralny wariat, w którym odezwała się natura żmii czy skorpiona”. Zamachowiec był studentem trzeciego kursu wydziału filozoficznego Uniwersytetu Lwowskiego. 12 IV 1908 strzelił trzykrotnie z rewolweru do namiestnika hr. Andrzeja Potockiego, raniąc go w głowę, nogę oraz ramię. Na skutek odniesionych ran Potocki zmarł.

¹⁷ Zob. np. C. Partacz, *Od Badeniego do Potockiego. Stosunki polsko-ukraińskie w Galicji w latach 1888–1908*. Toruń 1997, s. 201 n.

¹⁸ Prus, *Kronika tygodniowa*. „Tygodnik Ilustrowany” 1908, nr 17 (25 IV). K 19, s. 303.

¹⁹ *Ibidem*, s. 304.

²⁰ *Ibidem*, s. 305.

Prus nie dostrzegał dowodów dyskryminowania Rusinów przez Polaków. Wspomniał o tym w kronice z 16 V 1908, będącej odpowiedzią na głos „Ukraińca” zbulwersowanego wcześniejszymi uwagami pisarza na temat kwestii rusińskiej²¹. Wątek ten kontynuował 23 V, wspierając się – jak to u niego w zwyczaju – statystyką. Wszystko to robił po to, by ukazać, że Polacy nie stosują wobec Ukraińców ucisku ani w sferze ekonomiczno-społecznej (zawiazywanie stowarzyszeń), ani wyznaniowej, oświatowej czy językowej. Zauważył jedynie niedostatek urzędników rusińskich, którzy zgodnie z zasadą proporcjonalności powinni zajmować więcej stanowisk publicznych. Znamienne jest przy tym, że argumenty na obronę przed ukraińskimi zarzutami tworzył Prus poprzez porównanie ich sytuacji z kondycją narodu żydowskiego. Kronikarz dostrzegł niezwykłą ekspansywność Żydów w Galicji, zarówno w sferze politycznej (nieproporcjonalnie większa liczebność Żydów na stanowiskach), jak i ekonomicznej. Docenił ich ogromny szacunek dla nauki, która stanie się później orężem w walce o samodzielność. Pisał więc:

Moim zdaniem, [...] Żydzi pomimo tysiącznych szykan i ucisków w całym świecie zajmują stanowiska uprzywilejowane dzięki nie tylko swoim wysokim zdolnościom umysłowym, ale i dzięki silnym, wyrobionym charakterom. Żydzi zawsze znajdują się w pobliżu bogactw, władzy i zajęć wyzwolonych, ponieważ nie tylko są uzdolnieni do wielkiej pracy umysłowej, ale jeszcze są dobrymi obserwatorami, umieją stawiać śmiało cele i z uporem dążyć do nich; dalej – są oszczędni, przewidujący, panujący nad sobą i tym podobne. Gdy Polacy i Rusini zdobędą takie zalety, nie będą potrzebowali obawiać się żydowskiego współzawodnictwa²².

Źródeł złych relacji polsko-rusińskich szukał Prus nie w ucisku Ukraińców przez Polaków, lecz w przeszłości, choćby w przedkonstytucyjnej polityce austriackiej. Również tendencje narodowościowe, objawiające się hasłem „walki o byt”, nie służyły wzajemnym pokojowym stosunkom, dlatego w kolejnej *Kronice tygodniowej* znalazło się stwierdzenie:

obecny stan kwestii rusińskiej w Galicji jest zjawiskiem chorobliwym. Nie jest to jednakże choroba specjalna, zamknięta w określonej przestrzeni, ale raczej gałązka bez porównania rozleglejszej niemocy wszechspołecznej²³.

Bo – jak pisał Prus w tej samej kronice z 30 V:

chorym jest „chłoptwo” galicyjskie, polskie i rusińskie – na małą pracę, na nieumiejętność pracy, na ciemnotę; chorym jest „ziemiaństwo” galicyjskie na obojętność dla rzeczy publicznej, na niechęć zajmowania się ludem. A nareszcie chorą jest inteligencja galicyjska, polska i rusińska, spośród której jedna część myśli tylko o zdobywaniu urzędowych posad, ci zaś, dla których nie ma posad – o agitacjach, niekiedy antynarodowych i antyspołecznych²⁴.

Pisarz starał się w całym sporze zachować pozycję obiektywnego arbitra, dlatego winą za napięte relacje z Rusinami obarczył również ekspansywny polski nacjonalizm, który wywołał „silne rozdrażnienie w sprawach: rusińskiej, litewskiej, żydowskiej, niemieckiej”²⁵. W roku 1909 nie patrzył już Prus na Rusinów z tak dobrotliwą wyrozumiałością, jak robił to wcześniej. Dostrzegł eskalację pro-

²¹ B. Prus, *Kronika tygodniowa*. „Tygodnik Ilustrowany” 1908, nr 20 (16 V). K 19, s. 316–321.

²² B. Prus, *Kronika tygodniowa*. Jw., nr 21 (23 V). K 19, s. 324.

²³ B. Prus, *Kronika tygodniowa*. Jw., nr 22 (30 V). K 19, s. 328.

²⁴ *Ibidem*, s. 332.

²⁵ B. Prus, *Porachunki*. „Tygodnik Ilustrowany” 1909, nr 8 (20 II). K 20, s. 33.

blemu, szczególnie w sprawie porozumień zawieranych między Ukraińcami a Polakami. Pisał wprost o wrogości Rusinów w stosunku do Polaków²⁶. W podobnym tonie wypowiedział się w kolejnej kronice, tym razem z cyklu *Nasze obecne położenie* (cz. 6):

Zwycięzcy przed pięciomaset laty Polacy są dziś w pewnej części niewolnikami swoich niegdyś hołdowników [tj. Niemców], a sprzymierzeni z nami [...] Rusini nienawidzą nas z całej duszy. I nie dość, że nienawidzą. Jest gorzej, gdyż Rusini dobrowolnie podjęli się spełniać funkcję pruskiego narzędzia w walce z Polakami!²⁷

Rozwiązaniem tej kwestii byłaby, zdaniem publicysty, ugoda między Polakami a Rusinami w Galicji, co stanowi według niego jedno z „olbrzymich zagadnień słowiańskich”²⁸.

Wątek rusiński często prowokował Prusa oraz pozytywistów do zajęcia się „sprawą litewską”. Ciekawym zjawiskiem jest tu ogólna tendencja polegająca na tym, że wobec narodu litewskiego bardziej niż w stosunku do Ukraińców ujawniało się poczucie swojskości. Wynikało to, oczywiście, z dziedzictwa Rzeczypospolitej przedrozbiorowej²⁹. Poza tym tereny dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego w mniejszym stopniu uległy procesom rusyfikacyjnym ze względu na specyficzny izolacjonizm wynikający z warunków naturalnych (tereny bagienne, grunty orne niższych klas), dlatego też pozostawały na uboczu zachodzących w państwie rosyjskim od schyłku XIX w. zmian modernizacyjnych. Mimo odmienności językowej, w codziennej praktyce i odczuciach zarówno element polskojęzyczny (szlachta, część mieszczaństwa oraz chłopstwa), jak i litewskojęzyczny (chłopi) skłonne były do uznania litewskiej (żmudzkiej) odrębności jako regionalizmu w ramach szeroko pojętej polskości. Wyraźnych tendencji etnocentrycznych raczej się tu nie obserwuje aż do lat sześćdziesiątych w. XIX, choć właśnie w tym okresie i później następuje językowa polonizacja ludu, przyjmowana z aprobatą przez część chłopstwa litewskiego³⁰. Dystans, jaki się wtedy pojawił, zwłaszcza wobec środowisk politycznych Królestwa, był pokłosiem powstania styczniowego. Obarczano te środowiska winą za pogorszenie się warunków życia ludności na kresach północno-wschodnich (Królestwo rzuciło hasło do powstania, Litwa za nie zapłaciła różnymi ciężarami), poza tym rzeczywiście narastały wówczas trudności ekonomiczne, cywilizacyjne, narodowościowe. Także istnienie „czynnika rosyjskiego” nie sprzyjało wzajemnej sympatii między Polakami a Litwinami. Coraz częstsze i żywsze nastroje nacjonalistyczne³¹, zaprzeczające prawomocnej obecności Polaków na Litwie, prowadziły do wzmocnienia fanatyzmu oraz nietolerancji³². Można

²⁶ B. Prus, *Zwycięzcy i zwyciężeni*. Jw., nr 22 (29 V). K 20, s. 108.

²⁷ B. Prus, *Nasze obecne położenie* (cz. 6). Jw., nr 47 (20 XI). K 20, s. 155.

²⁸ B. Prus, *Neoslawizm*. Jw., 1910, nr 10 (5 III). K 20, s. 238.

²⁹ Zob. np. B. Ziéntara, *Cudzoziemcy w Polsce X–XV wieku: ich rola w zwierciadle polskiej opinii średniowiecznej*. W zb.: *Przemiany formuły polskości w drugiej połowie XIX wieku*, s. 34. – J. Kłoczowski, *Polacy a cudzoziemcy w XV wieku*. W zb.: jw., s. 57–58.

³⁰ Zob. Łepkowski, *op. cit.*, s. 238–239.

³¹ O czynnikach odrodzenia narodowego i kulturalnego Litwinów – zob. P. Łossowski, *Dwie drogi odrodzenia kulturalnego i narodowego Litwinów (Baranauskas i Basanavičius)*. W zb.: *Przemiany formuły polskości w drugiej połowie XIX wieku*. – A. Kasperavičius, *Dziedzictwo Rzeczypospolitej w ideologii litewskiego ruchu narodowego końca XIX – początku XX wieku i niepodległej Litwy międzywojennej*. W zb.: *Polacy i sąsiedzi – dystanse i przenikanie kultur*, cz. 3.

³² Zob. *Polacy, Litwini, Niemcy w kręgu wzajemnego oddziaływania: z zagadnień Litwy Pru-*

wprawdzie przyjąć, że duża część zwolenników krajowości, starając się o zachowanie dawnej „swojskości” we współżyciu polsko-litewskim, skłonna była uznać litewskie aspiracje narodowe, ale czy było to równoznaczne z dostrzeżeniem ich konsekwencji? Roman Wapiński zwraca uwagę na występowanie w relacjach polsko-litewskich dziwnego paradoksu, pojawiającego się w momencie, gdy mimo podkreślania przez stronę polską wspólnego dziedzictwa obu narodów wzmacniała się opozycja wobec polskości – „niezależnie od tego, czy towarzyszyło temu uznanie narodowych aspiracji litewskich, czy też dążenie do pełnego podporządkowania interesów litewskich polskiemu interesowi narodowemu”³³. Ta druga postawa charakteryzowała stanowisko Narodowej Demokracji i przyczyniła się wyraźnie do zaostrzenia konfliktu między obu narodami³⁴, ale również najbardziej ofensywne środowiska litewskie były wrogię utrzymaniu się wspólnoty. Tak to przedstawiał w 1914 r. Aleksander Brückner w książce *Polska a Litwa w dziejowym stosunku*:

Byliśmy przyzwyczajeni do uważania terminów: Polak-Litwin za synonimy, niby coś w rodzaju Polak-Mazur; zdawało się nam, że niby same pojęcia zwały się już w jedno, tym bardziej że żadna różnica wyznaniowa (jak między Polakiem i Rusinem) nie stawała na przeszkodzie połączeniu narodowemu. Separatyzm litewski, samopoczucie Litwy, zdawało się teraz, naruszać nasz stan posiadania odwieczny³⁵.

Narastanie wzajemnych antagonizmów stanie się powszechnie odczuwalne, zwłaszcza w przededniu pierwszej wojny światowej, o czym wspomni w tej samej pracy zbiorowej Wojciech Baranowski:

Poczucie wiekowego braterstwa znika, ustępując stopniowo miejsca wierzeniu, że problem polsko-litewskich stosunków [...] rozwiązać się może jedynie w formie walki, do której oba ludy wdrażają się niestety. [...] ścierać się poczynają ze sobą dwie demokracje: litewska i polska. Są to żywioły nowe, gorące. Zdaje im się, iż życie Polski i Litwy od nich zaczyna się niedługo. Przywidzenie to zwykle, szczególnie wśród Litwinów. Panuje tam bezwzględna jednostronność w ocenianiu przeszłości, jednostronność i lekceważenie³⁶.

Włodek podkreślał w swojej monografii, że Prus szanował Litwinów jako naród³⁷. Pisarz zwrócił na nich uwagę szczególnie w okresie wzrostu tendencji nacjonalistycznych i nasilenia haseł wyrzucenia Polaków za Niemen. 26 I 1907 w specjalnym numerze „Tygodnika Ilustrowanego” (nr 4) poświęconym w całości Litwie ogłosił artykuł *Wszyscy za jednego*. Przypomniał tu wielowiekowe związki Litwy z Polską oraz wkład kulturalny i cywilizacyjny Polaków w rozwój tego kraju:

skiej i stosunków niemiecko-litewskich i polsko-litewskich w drugiej połowie XIX i XX w. (do 1939 r.). Red. A. Skrzypek, S. Szostakowski. Olsztyn 1992.

³³ W a p i ń s k i, *Polska i małe ojczyzny Polaków*, s. 149.

³⁴ Z. Balicki (w opinii B. Skargi jeden z liderów narodowodemokratycznych), kładąc nacisk na walkę o byt jako główny motor w historii, dowodził, że nie wszystkie narody są zdolne osiągnąć wyższy stopień kultury, zatem muszą zginąć, służąc innym za pożywkę. Każdy naród ma prawo, a nawet obowiązek niszczyć to, co obce „narodowemu żywiołowi”. Litwinom i Rusinom nadawał Balicki miano narodów niższych, które nie mają prawa za narodami wyższymi wchodzić w federacje. Zob. B. S k a r g a, *Czy pozytywizm jest kierunkiem antynarodowym?* W zb.: *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, s. 300–301.

³⁵ A. B r ü c k n e r, *Polacy a Litwini. Język i literatura*. W zb.: *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*. Red. W. Baranowski. Warszawa 1914, s. 387.

³⁶ W. B a r a n o w s k i, *Słowo wstępne*. W zb.: jw., s. II.

³⁷ Zob. W ł o d e k, *op. cit.*, s. 246–247.

Waszej świętej Litwie służyła nie tylko polska praca, polskie męstwo, polski rozsądek, ale także polskie serce i polska wyobraźnia, która mało żyzną ziemię i przemijających ludzi uniosła w dziedzinę wiekiustego piękna. Więc dlatego ma pójść za Niemen, ustąpić miejsca nahajce?...

I dalej:

Litwini są narodem językowo odosobnionym. Przed kilku wiekami samodzielnie ostać się nie mogli i musieli oprzeć się o jakibądź silniejszy organizm państwowy. Mieli wstręt do Niemców, których reprezentował na ich ziemiach zakon krzyżacki, czuli też niechęć i obawę w stosunku do Rosji. Wynikiem takiego stanu rzeczy była unia z Polską, a w następstwie przyjęcie jej języka przez wyższe klasy litewskie. Litwini nigdy nie byli przez Polaków narodowo prześladowani; tym trudniej zrozumieć budzącą się dziś i rozwijającą się niechęć do Polaków. Na tę niechęć myśmy powinni odpowiedzieć wyrozumiałością i miłością braterską, nie traktować tych objawów z gniewem i wyrzec się myśli o wszelkich odwetach. Jeśli zaś chodzi o przyszłość, to „znajdziecie w Europie, jako wzór, wolny naród szwajcarski, w którym żyją i rozwijają się trzy plemiona, trzy języki, lecz gdzie zamiast okrzyku: precz za Niemen!... rządzi mądra zasada: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”³⁸.

Wypowiedź ta wywołała żywy oddźwięk na Litwie. Autor otrzymał m.in. list z podziękowaniem od Flory Kiersnowskiej, redaktor „Zorzy Wileńskiej”, a 6 II artykuł przedrukował „Kurier Litewski” (nr 18)³⁹. Jakiś czas później nie był już pisarz tak kurtuazyjny w tonie. W roku 1909 nazwał Litwinów wraz z Rusinami wrogami Polski⁴⁰, a ich uczucia w stosunku do Polaków określił jako nienawistne⁴¹.

Pogranicze czesko-polskie (Śląsk Cieszyński i po części Opawski) również stawało się okazjonalnie tematem publicystyki Prusa⁴². W opinii Józefa Bachórze był on pozytywistą warszawskim najczęściej wypowiadającym się o Czechach. Badacz podkreślił zarówno osobiste (dwukrotna wizyta w tym kraju), jak i lekturowe „zaplecze informacyjne” wiedzy pisarza⁴³. Rangą problemów tereny czeskie nie mogły równać się z Kresami Wschodnimi, ale jako miejsce występowania „tarć etnicznych” włączają się w nurt omawianych zagadnień. O ile na terenach wschodnich mniejszości: białoruska, ukraińska i litewska, dojrzewały do poczucia swej odrębności, wychodząc niejako z polskość, o tyle na obszarze polsko-czesko-niemieckim lud najpierw rozpoznawał odrębność regionalną (śląską) lub słowiańską dwuetniczną (polsko-czeską) przeciwstawianą Niemcom, a dopiero później zaczął pojmować, że jest ludem polskim lub czeskim, na końcu zaczął zaś odczuwać

³⁸ B. Prus, *Wszyscy za jednego*. W: *Wczoraj – dziś – jutro. Wybór felietonów*. Oprac. Z. Szweykowski. Warszawa 1973.

³⁹ Zob. K. Tokarzówna, S. Fita, *Bolesław Prus 1847–1912. Kalendarz życia i twórczości*. Red. Z. Szweykowski. Warszawa 1969, s. 641. 8 II 1907 Prus napisał list do Cz. Jankowskiego, redaktora „Kuriera Litewskiego”, w którym chwalił staranność wydawania dziennika i zwierzał się z pragnienia odwiedzenia Wileńszczyzny (zob. B. Prus, *Listy*. Oprac. K. Tokarzówna. Warszawa 1959, s. 340–342).

⁴⁰ Prus, *Zwycięzcy i zwyciężeni*. K 20, s. 108.

⁴¹ Prus, *Nasze obecne położenie* (cz. 6). K 20, s. 155.

⁴² O „sprawie czeskiej” w literaturze oraz publicystyce okresu pozytywizmu – zob. J. Bałuch, *Czesko-polskie związki literackie*. Hasło w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. – T. Stegner, *Śląsk Cieszyński w XIX wieku. Polacy, Czesi, Niemcy, Ślązacy, Słowacy; ewangelicy, katolicy*. W zb.: *Polacy i sąsiedzi – dystanse i przenikanie kultur*, cz. 1. – W. Łazuga, *Polacy i Czesi. Austriackie sąsiedztwo*. W zb.: jw., cz. 2. – J. Bachórz, *Dziewiętnastowieczni nasi o Czechach*. W zb.: *Między Wschodem a Zachodem: Europa Mickiewicza i innych. O relacjach literatury polskiej z kulturami ościennymi*. Red. G. Borkowska, M. Rudaś-Grodzka. Wrocław 2007.

⁴³ Zob. Bachórz, *Dziewiętnastowieczni nasi o Czechach*, s. 95–99.

wież z całym narodem polskim lub czeskim⁴⁴. Przedstawienie relacji z południowymi sąsiadami Polaków w osadzie Wapińskiego natrafia na największe trudności – ze względu na wieloetniczność i wielokulturowość monarchii habsburskiej. Między Polakami a Czechami, którzy sami mieli kłopoty z samoświadomością narodową (w ocenie niektórych środowisk opiniotwórczych zatarali swoją tożsamość), istniał duży dystans, przejawiający się uznaniem mieszkańców Śląska Cieszyńskiego za „obcych-obcych”⁴⁵. Działo się tak m.in. dlatego, że hołdowali oni w znacznej mierze innym niż Polacy wartościom i obyczajom. Do pogłębiania się tego stanu przyczyniał się pozytywny stosunek Czechów do panslawizmu. Co ciekawe, graniczący z nami również od południa naród słowacki był prawie nie dostrzegany⁴⁶.

Pierwszy poważniejszy ślad kwestii czeskiej odnajdziemy w publicystyce Prusa w r. 1887, kiedy kronikarz wypowiedział się na temat malkontentstwa Czechów oraz niemieckich dążeń do zgermanizowania tej nacji. W zasadzie temat ów nie pojawił się w kontekście czeskiej mniejszości etnicznej w Polsce, ale sygnalizował nastawienie pisarza do naszych południowych sąsiadów:

Zbyt głębokie [...] zaciekania prowadzą do pesymizmu. Świadkiem tego nasi bracia – Czesi. Dopóki nie mieli swojej literatury, marzyli o tym tylko, ażeby ją stworzyć. Dopóki nie mieli teatru – składali się przez kilka lat po cencie, aby go zbudować. Dopóki nie mieli uniwersytetu, wołali wniebogłose, ażeby dano im czeski uniwersytet w Pradze. No i mają czeski uniwersytet i czeskich uczonych. Ledwie jednak mędrcy ci zaczęli nurkować w rozbiorach kwestyj społecznych, aliści jeden z nich, niejaki p. Masaryk, zaopiniował, że – cała narodowość czeska to furda. [...] Słowem – od najdawniejszych czasów naród czeski był odpadkiem kultury i państwa niemieckiego. [...] Niech [...] Czesi wyleczą się ze swego pesymizmu i wezmą do roboty nad własnym narodem. Nie zaszliby w negacji tak daleko, gdyby więcej myśleli o swoich chłopach i mieszczanach aniżeli o całej ludzkości i gdyby wierzyli w to, że nauka i postęp są tylko środkami narodowego rozwoju, nie zaś najwyższymi celami świata⁴⁷.

Problem czeski pojawiał się w publicystyce autora *Lalki* dość często w związku z rozważaniami na temat nacji niemieckiej i jej germanizacyjnych zapędów. Prus solidaryzował się z Czechami, widząc w nich „naszych braci w ucisku”⁴⁸.

⁴⁴ Zob. Łepkowski, *op. cit.*, s. 239–240.

⁴⁵ Wapiński zalicza Czechów – inaczej niż Rusinów, Białorusinów i Litwinów, którzy byli naszymi „mniejszymi braćmi” („obcy-swoi”) – wraz z Niemcami (tylko chwilami i na niektórych terenach, np. w Prusach Królewskich określanymi jako „obcy-swoi”) oraz Rosjanami (uważanymi stereotypowo za najbardziej „obcych”, szczególnie w środowiskach opiniotwórczych, a mniej „obcych” choćby w ocenie chłopów) do grupy „tylko sąsiadów”. Pamiętając o tym, należy mieć świadomość innej rangi i odrębnego charakteru związanych z tymi nacjami kwestii narodowościowych.

⁴⁶ Zob. Wapiński, *Polska na styku narodów i kultur*, s. 73–75.

⁴⁷ B. Prus, *Kronika tygodniowa*. „Kurier Warszawski” 1887, nr 80 (21 III). K 10 (1960), s. 75–76. Co prawda, wcześniej, w r. 1883, był naród czeski dla Prusa najlepszym przedstawicielem dobrze pojętej pracy organicznej, który małymi, ale systematycznymi krokami zmierza do realizacji narodowych celów. W jednej z *Kronik tygodniowych* („Kurier Warszawski” 1883, nr 310 (25 XI). K 6 (1957), s. 245–246) pisał: „Naród czeski, tak jak zresztą każdy, gra wielką partię o swój byt i rozwój, a wybudowanie teatru ze składek, często nie wyższych od grajcara, jest podobne do tego szachowego »cugu«, w którym z »piona« robi się »królową«. Co więcej: spalił im się jeden teatr, a oni zbudowali drugi. Wzięto im jedną królowę, a oni mieli na pogotowiu piona, z którego zrobiła im się druga królowa! Jest to mistrzowska gra o byt narodowy, ale cóż, kiedy... my jej nie rozumiemy. Zachwycamy się tylko świetnymi jej rezultatami i te chcielibyśmy naśladować jak kapryśne dziecko, które woła: – Ty masz królowę, to i ja będę miał królowę!...”

⁴⁸ B. Prus: *Kronika tygodniowa*. „Kurier Codzienny” 1897, nr 336 (5 XII). K 15 (1965), s. 225–226; *Kronika tygodniowa*. Jw., nr 354 (23 XII). K 15, s. 235–238.

Był równocześnie życzliwym sekundantem dzieła jednoczenia się Chorwatów, Czechów, Słowaków austriackich i Polaków pod sztandarem porozumienia Słowian⁴⁹. Z lękiem obserwował rozwój wypadków i coraz większą ekspansywność Prusaków, by w 1898 r. zauważyć:

dzisiaj kwestia słowiańsko-germańska już nie wygląda tak niewinnie, jak – choćby przed rokiem... Szczucia hakatystów, walka prowadzona przez Prusaków w Poznańskim, nienawiść Niemców austriackich do Czechów – są to bardzo charakterystyczne i nawet niepokojące zjawiska⁵⁰.

Ujęcie wątku czeskiego z czysto polskiej perspektywy pojawiło się w felietonie z r. 1898, napisanym z powodu ufundowania w Pradze pomnika w setną rocznicę urodzin Františka Palackiego – „Ojca Narodu” czeskiego, polityka i twórcy *Historii czeskiego narodu*, książki, która była zapisem programu narodowego na przyszłość. Jeden z jego punktów brzmiał:

Przekształcenie cesarstwa austriackiego, w którym rządzą Niemcy, na federację narodów, w której każda narodowość: czeska, polska, rusińska, włoska, niemiecka i tak dalej, miałyby możliwość żyć i swobodnie rozwijać się, nie zaś ulegać germanizacyjnym operacjom⁵¹.

W roku 1901 przedstawił Prus zagadnienie relacji polsko-czeskich na Śląsku Cieszyńskim, dając przy okazji krótki wykład na temat wzajemnych stosunków:

istnieje od kilku lat tak zwane czesko-polskie spolkowanie, które polega na wymianie komplimentów, wzajemnym odwiedzaniu się i wspieraniu w parlamentarnej walce z Niemcami. Krótko mówiąc, po wieloletnich waśniach, które między Polakami i Czechami zasiała polityka metternichowska, oba te narody zaczęły bliżej przyglądać się sobie i doszukiwać wspólnych sympatii, co zawsze jest korzystnym. Ponieważ na świecie nie ma dwóch ludów sąsiadujących ze sobą, między którymi nie istniałyby jakieś pretensje, więc to samo jest między Polakami i Czechami, a kwestię sporną stanowi Śląsk. Jest to kraj piękny, bogaty, zamieszkały przez Niemców, Polaków i Czechów, więc też wszyscy radzi by go posiadać na wyłączną własność. W czasach panowania rozsądku pretensje te załatwiłyby się w jakiś bardzo prosty sposób. Dziś jednak prowadzą one do rozdrażnień [...]. Liczne czeskie dzienniki jakoby wręcz rozpoczęły kampanię przeciw Polakom, odkryły bowiem, że skutkiem napływu biednej ludności galicyjskiej na Śląsk wzmocnił się (!) tam żywioł polski... Między innymi „Czas” praski, organ sławnego profesora Masarika, twierdzi: „Ze wszystkich szkód, jakie ponieśliśmy w Księstwie Cieszyńskim, zaledwie dziesięć procent pochodzi od Niemców, a dziewięćdziesiąt procent od Polaków... Dlatego zawsze starając się o znośniejszy stosunek z Niemcami, powinniśmy razem z nimi za wszelką cenę toczyć walkę przeciw wielkopolskiemu na Śląsku”. [...] Nie ma co mówić, piękny rezultat „spolkowania”. Koroną zaś położenia jest to, że w chwili, gdy „politycy” polscy triumfują, a Czesi wymyślają od łajdaków, w tej chwili ludność polska na Śląsku trapią na jej przez dwa nieszczęścia: alkoholizm i suchoty!⁵²

Fragment ten jest swego rodzaju summa dziejów obu narodów, a zarazem prezentuje aktualny dla owego czasu komentarz stanu tzw. kwestii czeskiej⁵³. Roz-

⁴⁹ Zob. Prus, *Kronika tygodniowa*. Jw. K 15, s. 235–238.

⁵⁰ B. Prus, *Kronika tygodniowa*. Jw., 1898, nr 40 (9 II). K 15, s. 275.

⁵¹ B. Prus, *Kronika tygodniowa*. Jw., nr 160 (12 VI). K 15, s. 395.

⁵² B. Prus, *Kronika tygodniowa*. Jw., 1901, nr 165 (16 VI). K 17, s. 190–191.

⁵³ Do wypowiedzi podejmujących „wątek czeski”, rozumiany nie jako typowa sprawa dotycząca mniejszości etnicznej w obrębie polskiego społeczeństwa, lecz jako sygnał poglądów pisarza na temat relacji polsko-czeskich oraz na temat narodu czeskiego, zaliczyć można – datowany na 11 VIII 1909 – list B. Prusa *Do Komitetu przyjęcia gości czeskich w Warszawie* (w: *Listy*, s. 359–361). W liście tym ujawnił pisarz nadzieję na przyszłe lepsze i bliższe kontakty między narodami. Przede wszystkim jednak rozważał podobieństwa i różnice sytuacji. Różnic – zwłaszcza niekorzyst-

ważania na ten temat zakończył pisarz w 1910 r. wyrażeniem nadziei, że uda się z Czechami nawiązać bliższe i trwalsze stosunki kulturalne, co – w jego opinii – jest jednym z olbrzymich zagadnień słowiańskich⁵⁴.

Antynomia swojskości i obcości nie była w ujęciu Prusa tak wyraźnie uwidoczniona, jak to miało miejsce w przypadku innych reprezentantów epoki pozytywistycznej, np. Aleksandra Świętochowskiego⁵⁵ czy Elizy Orzeszkowej⁵⁶. Wątek ten był jednym z ważniejszych tematów podejmowanych przez publicystykę i literaturę drugiej połowy XIX wieku⁵⁷. Pojawił się na fali żywych w owym czasie tendencji asymilacyjnych, był też próbą ustosunkowania się do zjawiska napływu obcego żywiołu, z jakim zmagala się zagrożona wieloletnimi zaborami polskość. Dla Prusa charakterystyczny jest sprzeciw wobec ksenofobii, której fundament stanowiły stereotypy etniczne. Obawiając się zaprzepaszczenia szans merytorycznej dyskusji na temat „oswajania inności”, do czego mogłoby doprowadzić spojrzenie wyłącznie przez pryzmat nacjonalizmów, pisarz dążył do ukazania faktycznych powodów napięć. Oceniał zdarzenia, konkretnych ludzi albo ich grupy, w ostateczności – całe narody. Problemy etniczne starał się rozpatrywać, zadając wszystkie możliwe, aktualne i nierzadko trudne pytania. Daleki był od ulegania wrogiej stereotypizacji, konwersja narodowa, a nie religijna była dla niego wyznacznikiem swojskości, a miarą spolonizowania (asymilacji, akulturacji) stała się użyteczność cudzoziemców („obcych”) dla polskiego społeczeństwa. Rozważania o mniejszościach etnicznych wpisywał w szerszy kontekst przemysłów na temat stosunków między narodami a ich państwami. Na takiej podstawie budował raczej sceptyczną, choć nie pesymistyczną koncepcję wspólnoty interesów państwa i narodu. W roku 1905 pisał o tym następująco:

Dzięki biologii wiadomo, że najdzielniejsze rody i narody pochodzą nie z łączenia się pierwiastków podobnych, ale – różnych. [...] Natura więc popycha do siebie ludy w celu wytworzenia ras doskonalszych, może nadludzkich; lecz jednocześnie w głębi państw pracują siły ciemne: szowiniści, karierowicze, rozmaici geszefciarze polityczni, którym tylko zależy na tym, ażeby ludzie pozostali głupimi i żarli się między sobą, gdyż wówczas łatwiej ich obdzierać⁵⁸.

Pięć lat później zagadnienie to ujął w formułę antagonizmu między państwem a społeczeństwem:

nych dla Polaków, było znacznie więcej niż podobieństw. Wszystkie one sprowadzały się do zacofania cywilizacyjnego naszego narodu, pochłoniętego bardziej polityką niż pracą nad szeroko rozumianym rozwojem. W efekcie list Prusa kierowany był bardziej do Polaków niż do Czechów, którzy stanowić powinni dla nas wzór wart naśladowania.

⁵⁴ Obok ugody polsko-rusińskiej w Galicji, o czym wspomniano wcześniej. Zob. Prus, *Neoslawizm*. K 20, s. 238.

⁵⁵ Świętochowski piętnował np. w artykule *Prasa warszawska* („Przegląd Tygodniowy” 1871, nr 16) modę na omawianie spraw zagranicznych w miejsce krajowych. Tak postępowały m.in. „Gazeta Warszawska”, „Kurier”, „Kłosa”, „Tygodnik Ilustrowany”. Zob. również artykuł (nie podpisany) w „Przeglądzie Tygodniowym” (1877, nr 14), w którym Świętochowski na marginesie uwag o kosmopolityzmie pozytywistów podjął wątek „obcości”.

⁵⁶ Zob. np. E. Orzeszkowa: *Patriotyzm i kosmopolityzm. Studium społeczne*. W: *Publicystyka społeczna*. T. 1. Wybór, wstęp G. Borkowska. Oprac. edytorskie I. Wiśniewska. Kraków 2005; *Nowe hasło. (Z powodu książki p. Zygmunta] Balickiego pt. „Egoizm narodowy”)*. W: jw.; *[Odpowiedź Elizy Orzeszkowej na ankietę lwowskiego pisma „Promień” zatytułowaną: „Ludzkość i Ojczyzna”]*. W: jw.

⁵⁷ Zob. np. rozważania Wapińskiego (*Polska i mała ojczyzna Polaków*), Skargi (*op. cit.*) czy artykuły ze zbioru *Przemiany formuły polskości w drugiej połowie XIX wieku*.

⁵⁸ B. Prus, *Kronika tygodniowa*. „Goniec Poranny” 1905, nr 13 (8 I). K 18 (1968), s. 45.

Dawno już, dawno toczy się walka pomiędzy społeczeństwem i państwowością. Państwo, czyli w zwykłym języku: urzędnicy, pragną mieć jak najwięcej władzy, czci, dochodów, tytułów, posad, a więc i terytoriów, choćby za cenę wszystkich grzechów wołających o pomstę do nieba. Społeczeństwa zaś w miarę szybko zwiększającej się ludności, rosnącej oświaty, mnożących się odkryć i wynalazków, potężniejszego uczucia godności osobistej, domagają się nie tylko swobód, ale i prawa kontroli nad działaniami państwa⁵⁹.

Celem Prusa, który w całej swej twórczości przedstawiał charakter innych narodów, była sugestia, aby pewnych rzeczy się od nich uczyć, a innych unikać. Przestrzegał natomiast przed nietolerancją wobec odrębności etnicznej, nienawiścią i megalomanią. Zachęcał do zastępowania poczucia wyższości „zdrowszą” rywalizacją⁶⁰. W wielu momentach swej działalności publicystycznej wyrażał opinie zbliżone do tej, jaką sformułował w 1887 roku:

nie ma nic bardziej denerwującego i zniewieszczającej filozofii jak ta, która wyszukuje własnych cnót, choćby takowe nigdy nie istniały, a wszelką odpowiedzialność na cudze zwała barki. I na odwrót – od chwili, gdy człowiek powie sobie: „kłęskom moim jestem ja winien i nikt inny” – w tej samej chwili czuje się jedniejszym i bardziej zdecydowanym. Pomiedzy nim a resztą ludzi tworzy się luźne miejsce, w którym łatwiej oddychać [...] ⁶¹.

Abstract

SYLWIA KARPOWICZ-SŁOWIKOWSKA
(University of Gdańsk)

ON ETHNIC MINORITIES IN BOLESŁAW PRUS'S JOURNALISM

Among the many subjects Bolesław Prus dealt with in his journalistic practice is the problem of Polish attitude to national minorities. Apart from Prus's repeatedly and penetratingly discussed Jewish, German (already discerned by literary historians) and Russian issues – also comprehensive but still demanding further research – worthy of notice are Ruthenian (Ukrainian), Lithuanian, Czech questions, taken up less often but with an intention of developing the examination perspective. Commenting on them, Prus yielded the then Polish moods, sometimes failed to go beyond contemporary evaluations, but usually advocated the idea of agreement of the Slaves (which is to be distinguished from Pan-Slavism).

Such approach to the issues of ethnic communities that make up the Polish social organism is an effect of Prus's conscious strategy dealing with presenting the coexistence of similar phenomena and of their mutual fluctuations. The journalist's remarks are set into a broader context of positivist reflections on the antonymy of the “familiar” and “foreign”. These two are made dissimilar from other commentaries of that time by an ambition of expressing the real reasons for tensions, an attempt to raise above ethnic stereotypes, nationalisms, xenophobia, megalomania. Traits of didacticism, being characteristic of Prus's journalistic writing, is also present in his treatment of the issues in question. Convinced of educational values of every situation, Prus called for gaining knowledge from those situations about oneself and about other nations, enhanced sound and fair competition and resort to experience gained by the “foreigners”, who – when proved useful for the Polish society – might deserve the status of “one of us”.

⁵⁹ Prus, *Wczoraj – dziś – jutro*. W: *Wczoraj – dziś – jutro. Wybór felietonów*, s. 282. Jest w tych słowach cień nadziei na wzrost świadomości społeczeństwa coraz bardziej odpowiedzialnego za własne przyszłe państwo, „nadziei na kontynuację rozpoczętego u nas w wieku XIX »życia cywilizacyjnego«” (S. Fita, *Polityka i etyka. Uwagi o „myśli politycznej” Bolesława Prusa*. W zb.: *Bolesław Prus. Pisarz – publicysta – myśliciel*. Red. M. Woźniakiewicz-Dziadosz, S. Fita. Lublin 2003, s. 408).

⁶⁰ Zob. J. Bachórz, *My i „inni”*. *Walka Bolesława Prusa przeciwko Sienkiewiczowskiej koncepcji polskości*. W zb.: *Polacy i sąsiedzi – dystanse i przenikanie kultur*, cz. 3, s. 69.

⁶¹ B. Prus, *Kronika tygodniowa*. „Kurier Codzienny” 1887, nr 294 (24 X). K. 10, s. 207–208.